MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE:

Nr.66. Warszawa, dnia 24.marca 1927 r.

Drukarnia M. S. Z. Nr. 894. 27.I.27. 12000

P R Z E G L A D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr. 66. Warszawa, dnia 24.marca 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

LIETUVIS z 21/3. w dłuższym artykule omawia niemożliwość wojny polsko-rosyjskiej. Wojny tej obawiają się oba państwa. Sowęty nie mogą sprowokować wojny z tej prostej przyczyny, że ruch przeciw-bolszewicki wewnątrz państwa potęguje się. W razie wojny przekreśliłby on całkowicie plany bolszewickie. Nie może rozpocząć wojny Polska, gdyż spotka się ze sprzeciwem socjalistów i mniejszości. Nie rozpocznie jej jeszcze z tego względu, że w razie wojny zdwojona agitacja komunistyczna mogłaby ją zgubić. Następnie dziennik zaznacza, że zdrowy rozsądek narodu powtarza realnym politykom polskim: "Nie rozszerzajcie się, bo zginiecie". Polacy dobrze rozumieją powyższe, przeto też poważniej zaczynają zastanawiać się nad drogami "wolnej ręki" w odniesieniu do Litwy /przyp.Red.Biul./ Polska może uprawiać jedynie politykę pokojową. Porozumienie z Litwą na drodze normalnej nastąpić może jedynie przez korzystne dla Litwy rozstrzygnięcie kwestji wileńskiej. W końcu dziennik podkreśla, że ci, którzy organizują front przeciw-bolszewicki, nie powinni pozwolić Polsce grać w grę niebezpieczną i dla niej i dla Europy.

Agencji "Berliner Pressedienst" udzielił wywiadu poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas, w którym przedstawił stanowisko Litwy wobec najważniejszych zagadnień aktualnej polityki wschodniej, wskazując na sprzeczność w poglądach Litwy i Polski na sprawy graniczne i utrzymując, że Marszałek Piłsudski przez zabór Wilna pragnąłby pozyskać Litwę dla unji polsko-litewskiej, stwierdził poseł, że obecnie nie istnieje wcale stała granica polsko-litewska, lecz jedynie linja demarkacyjna, która została uznana przez Ligę Narodów. Poseł wspominając o zajęciu Wilna przez gen.Zeligowskiego, podkreślił, że zwrot tej dawnej stolicy oraz ośrodka religijnokulturalnego Litwy jest i pozostanie warunkiem, dla przyszłego ukształtowania się stosunków wzajemnych między Polską i Litwą. Dopóki to nie nastąpi, nie może być mowy o wznowieniu stosunków natury politycznej i konsularnej. Poseł spodziewa się, że opinja publiczna i to nie tylko w Niemczech, lecz i w całym świecie, opowie się za żądaniem Litwy i że w ten sposób stanie się możliwe w drodze rokowań pokojowych ustalenie definitywne granicy polsko-litewskiej. Sposób, w jaki rokowania takie miałyby być prowadzone, mógłby zostać ustalony w dyskusji. Poseł stwierdził, że incydenty graniczne wynikają właśnie z istnienia linji demarkacyjnej. Nie wierzymy jednak, oświadczył poseł Sidzikauskas, że istniało poważne niebezpieczeństwo powikłań. Zarówno Litwa, jak i Polska udzieliły w 1920 r. w Lidze Narodów wzajemnych zapewnień, że będą unikały

rozwiązania jakichkolwiek sporów w drodze orężnej i z tego właśnie powodu nieprawdopodobnymi muszą się wydawać ostatnie alarmy prasowe. Litwa jest zawsze gotowa do porozumienia z Polską pod warunkiem przyznania jej życzeń i żądań.

IZWIESTJA z 22/3. Tass donosi z Rygi w depeszy z 15/3: W tutejszych kołach politycznych otrzymano wiarygodne informacje o koncentracji wojsk polskich na granicy polsko-litewskiej. W szczególności w ostatnich dniach wysłano z Wilna w kierunku granicy 3 pułki piechoty. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że polacy mają zamiar wywołać demonstrację wojenną, aby wywrzeć nacisk na rząd litewski w związku z toczącemi się nieoficjalnemi rokowaniami polsko-litewskimi. Według innych wersyj polacy mają zamiar wtargnąć na Litwę i przemocą przyłączyć ją do Polski. W kołach "Piłsudczyków" wystąpienie to wyznaczone jest na dzień 19/3.br. Poniżej zamieszczona została depesza z Warszawy z 16/3, która brzmi:
P.A.T. zaprzecza oficjalnie wiadomości "Vossische Zeitung" o koncentracji wojsk polskich na granicy litewskiej.

LIETUVIS z 21/3. podaje oświadczenie premjera litewskiego Voldemarasa w sprawie rzekomo planowanej przez Polskę okupacji Litwy. Prof. Voldemaras zaznaczył, że w obecnej chwili mówić poważnie o podobnych niedorzecznościach, nie wypada. Nikt przecież nie wierzy temu, że Anglja ma spełnić rolę protektora, zakłócającego pokój w Europie. Zamach polski na Litwę byłby równoznacznym ze zniszczeniem całkowitej struktury Ligi Narodów.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

VOSSISCHE ZEITUNG z 23/3. pisze, że wobec zgody rządu polskiego na omówiony między ministrami: Zaleskim i Stresemannem sposób podjęcia rokowań handlowych, odpowiednie kroki zostaną poczynione zapewne jeszcze w bieżącym tygodniu. Należy się liczyć z tem - pisze pismo - że rokowania zaczną się prawdopodobnie właśnie od tych punktów, które nastręczały dotychczas najwięcej trudności, mianowicie, od artykułu o " prawach osób fizycznych i prawnych" tj. o osiedlaniu się i o wydalaniu. Dojście do teoretycznego uzgodnienia w tych kwestjach nie powinno być trudne, ponieważ zasadniczo polska strona zdaje sobie z tego zupełnie sprawę, że z powodu osobliwego charakteru stosunków między Niemcami a Polską, prawo przejściowego, jak i stałego pobytu osób, zajmujących się interesami gospodarczemi, nie może nakładać żadnych, zbyt wielkich ograniczeń, i jeżeli stosunki gospodarcze między obu krajami mają być stworzone i utrzymane. Jeżeli to określenie osób " zajmujących się interesami gospodarczemi" ulegało coraz to ostrzejszym ograniczeniom w dotychczasowych rokowaniach, winną temu nietylko polacy, którzy dążyli do napływu niemieckich kupców, lecz przedewszystkiem jest to wina niemieckich obaw przed nieograniczonym napływem żydów ze wschodu, których napływ bynajmniej nie jest pożądany.

Dalszym punktem, utrudniającym rokowania, jest życzenie Niemców, aby sprawa sezonowych robotników rolnych była traktowana oddzielnie. Autor nie uważa tej sprawy za groźną dla bezrobotnych niemców, ponieważ liczba robotników sezonowych w porównaniu z czasami przedwojennemi znacznie się zmniejszyła, i sądzi, że właśnie równoczesne jej traktowanie mogłoby dopomódz do wytargowania od Polski lepszych warunków osiedlania się Niemców w Polsce.

DER TAG z 24/3. Otto Hoetzsch nawiązując w artykule wstępnym do powiedzenia H. de Jouvenela, że Anglja w Chinach wreszcie Polskę odkryła, pisze, iż opowiedzenie się Niemiec za ideją angielską musi oznaczać to samo, co Locarno wschodnie. "Niemcy dzisiaj muszą odrzucić opcję na rzecz Anglji" albo na rzecz Rosji, podobnie jak odrzucić muszą gwarantowanie swych granic wschodnich / z Polską/.

GERMANIA z 23/3. W stosunku do Polski pismo potwierdza że gdy poseł Spahn nie wspomniał o niej ani słowem, to ksiądz Kaas naodwrót nie ukrywa, że on i jego polityczni przyjaciele mocno ubolewali z powodu zerwania rokowań handlowych. Sądził słusznie, że nie mógł być wybrany bardziej niewłaściwy czas do podjęcia takiego kroku. Ksiądz Kaas odróżnił stosunki polityczne od stosunków gospodarczych i kulturalnych w stosunku do Polski. Jeżeli zaś nie może nastąpić w najbliższym czasie ani ep łnienie politycznych życzeń niemieckich, wysuwanych wobec Polski, ani wyrzeczenie się ich, nie wyklucza to tem bardziej żywej wymiany gospodarczej. Nawet właśnie rozszerzenie stosunków gospodarczych i kulturalnych może powoli wytworzyć sytuację, która umożliwi także podjęcie trudnych kwestyj spornych w dziedzinie politycznej. W związku z zawartym kompromisem w sprawie górnośląskich dzieci szkolnych, mówca zwrócił się do ministra Stresemanna o potwierdzenie, że dotyczy on wyłącznie spornych obecnie wypadków. Stresemann odpowiedział: " Co do tego niema żadnej wątpliwości".

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

ANGLJA, NIEMCY I Z.S.R.R.

THE MORNING POST z 21/3. zamieszcza ostatni z rzędu artykuł Edgara Vallace o Niemczech, w którym autor, nawiązując do stosunków pomiędzy Rosją i Niemcami pisze, iż militarne przymierze pomiędzy temi państwami wywołałoby wojnę. Rosja z chaosu później czy wcześniej powstanie, jako państwo praworządne., anty-monarchiczne i skłaniające się coraz bardziej ku swemu sąsiadowi niemieckiemu. W konsekwencji Polska może z faktu o znaczeniu politycznem, stać się raczej terminem geograficznym. Co wtedy nastąpić może? - Wojna europejska.

Autor przypomina, że nie można prowadzić wojny przeciwko Rosji bez czynnego popierania Niemiec. Jedyne państwo, które może zadać cios Rosji, są Niemcy. Jeżeli Niemcy nie będą niemczem; - będą tarczą; mogą być i są przedmurzem przeciw bolszewizmowi. Celem europejskich mężów stanu powinno być pozyskanie przyjaźni Niemiec,usunięcie wszelkich powodów do podejrzeń i nienawiści, oraz znalezienie pewnych metod do zmiany tych artykułów traktatu wersalskiego, które mogą wywołać wojnę.

THE MORNING POST z 23/3. Art.wst.omawia art.o Niemczech Vallace. Dziennik zaznacza, że przed przyjęciem [illegible] społeczeństwo angielskie musi się przekonać, że Niemcy wyrzekły się chęci prowadzenia wojny oraz ziszczenia ich planów z okresu wojny. Dopóki Niemcy będą okazywały, że jest im wszystko jedno, czy polityka zagraniczna będzie miała kierunek wschodni, czy zachodni, dopóki nie przestaną używać bolszewizmu dla osiągnięcia swych własnych celów, dopóty jest niemożliwem dowierzać Niemcom. Traktat w Rapallo zostawił przykre uczucie w Europie zachodniej, którego nie usuną rady p.Vallace'a.

ROKOWANIA FRANCUSKO-SOWIECKIE.

L'INFORMATION z 20/3. nawiązując do mających się rozpocząć rokowań francusko-sowieckich, pisze, że obecnie zarówno jak podczas poprzednich pertraktacji sprawa może się rozbić o ten sam szkopuł; mianowicie Moskwa wiąże ściśle ze sobą dwie kwestje - uregulowania długów wzamian za uzyskanie długoterminowych kredytów handlowych. Podczas kilku miesięcy roku zeszłego poszukiwano bezskutecznie formuły, mogącej zadowolić obie strony. Tymrazem wszystko zależy od propozycji, jakie uczyni Rakowski w imieniu swego rządu. Być może, że naprężenie stosunków pomiędzy Anglją a Sowietami uczyni je ustępliwszymi wobec Francji, która ze swej strony pragnie dojść do porozumienia, pod warunkiem jednakże otrzymania poważnych gwarancyj co do zaniechania przez Sowiety propagandy komunistycznej. Francja chce mieć do czynienia jedynie z Z.S.R.R. jako następcą dawnego Imperjum Rosyjskiego, aby nawiązać z nim pertraktacje, prowadzące do utrzymywania normalnych stosunków

L'INFORMATION z 19/3. zamieszcza artykuł omawiający kwestję ustosunkowania się Francji do Sowietów. Dziennik pisze, że rokowania, które się rozpoczną wkrótce, natrafią na wielkie trudności. Przytem o ile Francja doszłaby do porozumienia z Sowietami co do wysokości swoich pretensyj, inne państwa jak np.Anglja i Holandja wystąpiłyby natychmiast z żądaniem uznania ich za szczególnie uprzywilejowane' na co Sowiety nie zgodzą się pod żadnym pozorem. Poważną trudność stanowić będzie również żądanie Sowietów udzielenia im kredytów. Delegacja sowiecka powróciła do Paryża z instrukcjami pojednawczemi, gdyż Z.S.R.R. nie jest dość silny na to, aby zadzierać jednocześnie z Francją i z Anglją. Francja z drugiej strony nie posiada niewyczerpanych rynków na Dalekim Wschodzie, tak, jak Anglja i musi się liczyć z Rosją, jako poważnym i niezbędnym swoim dostawcą. Wkrótce nadejdzie moment, kiedy trzeba będzie wyciągnąć z tego właściwe konsekwencje.

THE DAILY HERALD z 18/3. pisze, że najważniejszym czynnikiem we francusko-rosyjskich stosunkach jest wzrastająca wrogość rządu angielskiego wobec Rosji Sowieckiej. Francja ma sposobność uzyskania handlowych korzyści, które anglicy stale tracą.

ZATARG WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

THE TIMES z 21/3. W art. wst. pisząc o sytuacji nad Adrjatykiem zaznacza, że nie jest rzeczą prawdopodobną, by odpowiedzialne czynniki jugosłowiańskie popierały, lub tem bardziej organizowały ataki na rząd Ahmed Zogu z terytorjum jugosłowiańskiego, wiedząc, że taka akcja pociągnęłaby za sobą militarną interwencję Włoch. Nigdzie tak dobrze nie zdają sobie sprawy z obecnej siły militarnej Włoch, jak w Jugosławji, wobec czego można uważać za pewnik, iż król Aleksander i jego doradcy nie będą się starali stworzyć sytuacji, która mogłaby doprowadzić do wojny z Włochami. Dziennik zaznacza, że chociaż od czasu do czasu krytykował politykę Jugosławji, to bynajmniej nie kierował się - jak to piszą niektóre pisma belgradzkie nieprzychylnością wobec tego kraju. I dziś nie przypisuje winy za wytworzoną sytuację nad Adrjatykiem wyłącznie Jugosławji. Opinja W.Brytanji jest przy-

chylnie usposobiona dla tego kraju, którego rząd nie powinien jednak tolerować działalności komitadżów na granicy albańskiej, ażeby nie dostarczyć cienia pretekstu dla interwencji włoskiej. Być może, rząd włoski zajął w ostatnim konflikcie wyzywające stanowisko, a to w celu przyspieszenia dyskusji i rozwiązania szeregu ważnych problematów adrjatyckich. Takie metody dyplomatyczne mogą być bardzo ryzykowne, specjalnie na Bałkanach, gdzie stosunki nie są jeszcze ustabilizowane. Niepodległość Albanji jest b.chwiejna, lecz leży w interesie Europy, by ją utrzymać, i wiele by się skorzystało, gdyby Włochy i Jugosławja współdziałały w utrzymaniu jej. Zdaniem pisma Jugosławja na tych samych warunkach co Włochy powinna stać się gwarantką niepodległości Albanji. Umożliwiłoby to w dużym stopniu porozumienie w kwestjach adrjatyckich pomiędzy Włochami i Jugosławją; zniknęłaby wtedy również obawa Jugosławji przed izolacją.

WESTMINSTER GAZETTE z 21/3. W art.wst.pisze, że prawdziwem niebezpieczeństwem obecnej sytuacji na Bałkanach jest to, iż Mussolini zapomina o istnieniu Ligi Narodów, w chwilach, gdy należałoby się do niej zwrócić. W ostatnich miesiącach alarmujące pogłoski wojenne pochodziły z Włoch. Jeżeli w chwili obecnej są podstawy do czynienia zarzutów Jugosławji za jej akcję - tedy poinformowana winna być o tem Liga Narodów a nie szereg poszczególnych państw. Jeżeli rząd włoski nie czyni tego - to zwykli ludzie mogą przyjść do przekonania, iż ma na widoku jakieś swoje specjalne cele i nie zechce się zgodzić na bezstronne zbadanie sprawy. Autor uważa, że rząd angielski o ile się przekona, iż sytuacja w związku z Albanją jest naprawdę niebezpieczna - powinien zawiadomić Ligę Narodów. Może to uczynić, gdyż Mussolini zawiadomił rząd ang. o swem zaniepokojeniu.

BERLINER TAGEBLATT z 23/3. Koresp. z Londynu donosi, że polit.koła angielskie nie są za mieszaniem się Ligi Narodów do zatargu włosko-jugosłowiańskiego, ponieważ Anglja obawia się, że mogłoby to wywołać niezadowolenie Włoch. Francja również jest przeciwna zwracaniu się z tą sprawą do Ligi Narodów, ponieważ niema pewności, czy Włochy zastosowałyby się do jej decyzji, co naraziłoby powagę jej instytucji. Pozostaje wpłynąć na Rzym i Belgrad na drodze dyplomatycznej, aby je skłonić do umiarkowania.

Biuro Reutera podaje, że w kołach polit.londyńskich panuje przekonanie, że w zatargu włosko-jugosłowiańskim nastąpiła poprawa, oraz, że między obu zainteresowanymi krajami istnieje żywa wymiana zdań.

BERLINER TAGEBLATT z 21/3. Kor. z Belgradu pisze, że według otrzymanych z Albanji wiadomości, Albańczycy na pograniczu jugosłowiańskiem budują fortikacje. Już w ciągu 8 dni oczekuje się ważnych wypadków. Stoi to w sprzeczności z oświadczeniem posła albańskiego w Belgradzie Ceny Bega, w którem zaprzeczył wiadomościom o jakiemkolwiek ruchu powstańczym w Albanji. Zaprzeczył również rzekomym wojennym przygotowaniom Jugosławji, o czem on sam wiedziałby przedewszystkiem i nie omieszkałby wówczas przeciwko nim protestować.

W przemówieniu sobotniem w Skupsztynie omówił Minister Spraw Zagranicznych Tericz sytuację zagraniczną Jugosławji, poświęcając najwięcej miejsca zatargowi z Włochami. Mówiąc o "nieprawdopodobnych" wieściach, jakoby Jugosławja przygotowywała w Albanji rewolucję, minister kategorycznie oświadczył, że "polityka Jugosławji jest daleka od jakiejkolwiek awanturniczości i pragnie pokoju. "Dla udowodnienia naszej pokojowości - mówił dalej - jesteśmy zawsze gotowi dostarczyć dowodów.

Oświadczam uroczyście, że całemu światu zezwalamy na przeprowadzenie u nas dochodzeń. Mogą przybyć wojskowi, lub inni rzeczoznawcy. Wzywamy ich do tego. Ankieta może tylko stwierdzić, na to daję gwarancję, że stan naszej narodowej obrony bynajmniej nie przekracza normalnych ram. Można na miejscu przekonać się o nieprawdziwości tendencyjnych pogłosek, jakoby przygotowywał się napad na Albanję; te pogłoski mają na celu zrzucenie na nas winy, gdyby w Albanji wybuchły rozruchy. Utrzymanie niepodległej Albanji wypływa z naszej zasady: "Bałkan dla ludów bałkańskich", która jest podstawą naszej zagranicznej polityki. Jugosławja życzy sobie na skutek traktatów i obustronnych interesów, aby przyjaźń włosko-jugosłowiańska stawała się coraz serdeczniejszą".

W dyskusji nad mową ministra, oświadczył były minister S.Z. poseł Trumbier, że Włosi w stosunku do Jugosławji nigdy nie byli szczerzy. Jeżeli Włosi będą prowadzić dalej obecną swoją politykę, ukaże się pewnego dnia nad brzegami Adrjatyku oprócz Włoch, Jugosławji i Albanji, także czwarte państwo, a tego Włosi żałowaliby. Trumbier zaznaczył dalej, że Włochy nie mają szacunku dla Ligi Narodów, skoro z notą okrężną zwracają się do poszczególnych mocarstw, zamiast do niej. W czasie mowy Trumbiera wykrzyknął poseł Wilder /Str.demokr.Pribicewicza/ w kierunku loży dyplomatycznej: Nasz poseł Baludżicz musiał opuścić Rzym a Bordero jest jeszcze tutaj ze swoją całą bandą szpiegów!

Na skutek powstałego zamieszania prezes Trifhowicz zawiesił posiedzenie. Po otwarciu posiedzenia Min.S.Z. Pericz oświadczył, że rząd wyraża szczere ubolewanie, że w gmachu Zgromadzenia Narodowego jeden poseł zapomniał się do tego stopnia, iż ciężko obraził zastępcę zaprzyjaźnionego mocarstwa.

DIE ROTE FAHNE z 23/3. pisze o konflikcie albańskim, że należy zwrócić uwagę na tę stronę kwestji, która w oficjalnych oświadczeniach nie jest uwydatniona. Anglji chodzi o stworzenie Locarna bałkańskiego przeciw Moskwie - pisze autor - a ponieważ Jugosławja i Francja nie idą po tej linji polityki angielskiej, Mussolini podjął się dopomóc Anglji w tem zadaniu. "Według wszelkich danych Chamberlainowi udało się wywrzeć na Jugosławję i na jej protektorkę Francję tak silny nacisk, że Jugosławja musiała przystąpić do przygotowywanego pod protektoratem angielsko-włoskim Locarna bałkańskiego a Francja musiała się zobowiązać do niestawiania trudności planom włosko-angielskim, w tej chwili skierowanym przeciw Rosji. Nie jest tylko jasne za jaą ceną Francja to czyni".

LE TEMPS z 22/3. pisze w art.wst., iż zainteresowanie się opinji zatargiem włosko-jugosłowiańskim tłumaczy się tem, że wszelki konflikt na Bałkanach zagraża pokojowi całej Europy. W niektórych kołach niemieckich sądzą, że instytucja genewska powinna by tu interwnjować. Kwestję tę należy jednak zbadać dokładnie; gdyż nie można narażać na szwank autorytetu Genewy, co mogłoby nastąpić w razie niemożności pomyślnego załatwienia tej sprawy przez instytucję genewską. Stosownie do deklaracji Pericza w Skupsztynie, Jugosławja byłaby skłonna dopuścić do zbadania sprawy zatargu przez ekspertów, niewiadomo jednak, czy Włochy i Jugosławja będą skłonne przedstawić Lidze Narodów całość kwestji albańskiej tak, jak się ona wyłoniła po zawarciu traktatu w Tiranie. Jest to sprawa nader drażliwa, co do której opinja angielska świadoma rzeczywistych intencyj Włoch wypowiada się w sposób powątpiewający. W obecnym stanie rzeczy trudno jest wypowiedzieć się co do tego, jaki sposób byłby najwłaściwszy dla załatwienia tego incydentu w drodze dyplomatycznej. Wymiana poglądów między poszczególnemi gabinetami doprowadzi zapewne do złagodzenia niektórych kontrastów a nawiązanie pertraktacji bezpośrednich między Rzymem a Belgradem doprowadzi do porozumienia, zgodnie z deklaracją p.Pericza w Skupsztynie.